

RECENZJE

Ks. Marian Szymonik, *W kierunku demokracji personalistycznej*, Warszawa, 2010, Instytut Wydawniczy Pax, ss. 178.

Doświadczany w Polsce system demokracji po historycznych przemianach politycznych w 1989 r., przeżywa swe burzliwe chwile, aczkolwiek społeczeństwo demokracji bardzo pragnęło. Wielkie chwile narodu jakie przyszło mu doświadczać, to oficjalny powrót do dnia 11 listopada, który obecnie nosi nazwę Narodowego Święta Niepodległości, powiedzmy święta, którego jesteśmy uczestnikami i wielbicielami. Bowiem doświadczamy tego, iż natura narodu polskiego jakby się wyraźniej rysowała, zaś same sposoby świętowania prowokują do zgłębiania demokracji i jej możliwości po dwóch dekadach lat już nie PRL-u, ale Rzeczypospolitej Polskiej.

Właśnie w te myśli wprowadza nas pozycja ks. Mariana Szymonika pt. „W kierunku demokracji personalistycznej”, która niedawno ukazała się, jakby prezent na to święto tegoż roku. Owe stare łacińskie *hic et nunc*, swoiście zostaje przez tę pozycję urealnione, by łatwiej było demokrację doświadczać, tym bardziej że postrzeganie jej Autor specyfikuje jako demokrację personalistyczną. Stąd sam tytuł tej książki prowadzi do dwóch nader nośnych terminów, bo do demokracji i do personalizmu. Nie dziwi więc pytanie: jak się z nimi doktor Szymonik rozprawia.

Ten obszar tematyczny jest przybliżony poprzez trzy aspekty podjętej refleksji. Niewątpliwie jest to ukłon w kierunku systemu demokracji, który w Polsce zaczął funkcjonować w 1989 r., czyli od słynnego Okrągłego Stołu, gdzie powojenny system PRL-u staje się już czasem opisywanym przez historyków. Nie dziwi więc fakt, że wielu autorów będzie go rozpracowywać i oceniać, co niewątpliwie w Polsce staje się faktem w ostatnich dwudziestu latach. Powiedzmy, iż po części uczynił to także Autor tej pozycji, wszak wiele spraw traktuje jako mocne wyzwanie dla demokracji i nad nimi pochyla się nader głęboko i wnikliwie, wszak demokrację postrzega jako dobro wspólne.

Po wtóre, Szymonik nie tylko przywołuje te refleksje, ale je rozwija, dzięki odwoływaniu się do wielkich nazwisk filozofów, ich twórczości, co jak się okazuje prowadzi do studiów Autora na KUL-u i stanowi swoistą realizację hasła tej uczelni: *Deo et Patriae*. Wydaje się, że zwłaszcza obecna dekada lat XXI wieku, podczas której przy różnych okazjach głosił treści zawarte w tej pozycji, znajdą wielu zainteresowanych tymi myślami, wszak i Bóg i Ojczyzna współcześnie często stają się eliminowani z życia polskiego narodu, który był zwolennikiem i propagatorem wartości personalistycznych.. Treści zaś tu spotkane, pozwalają na ich zgłębianie i swoistą obronę

tego, co stoi przed demokracją i jej uczestnikiem, czyli osobą, która jej doświadcza. Zaś historycznie u nas wiele wiąże się z Bogiem i Ojczyzną, która ciągle się staje, przyjmuje różne postacie, wszak nie brakuje w III RP nawet sprzecznych głosów politycznych, gdy ojczyzna akceptowana, ale owe *sacrum* już nie bardzo potrzebne w rozwiązywaniu spraw rodzimych.

Wreszcie po trzecie, Szymonik nie tylko nie ucieka od treści związanych z Bogiem, *sacrum*, ale ów personalistyczny akcent tytułu pozycji prowadzi go do dwu wielkich głosicieli tej rzeczywistości. Idzie oczywiście o rodaka Jana Pawła II i obecnego papieża Benedykta XVI, którzy ani od personalizmu na krok nie odstępowali, ani od systemu demokracji w życiu politycznym, jako szanse autorealizacji człowieka, ba, ludzkości i Kościoła. Jak powiadał rektor KUL-u prof. Mieczysław A. Krąpiec, którego Szymonik już we wstępie przywołuje, iż „... polityka jest rzeczą nader godną i wzniosłą” (s. 7). Temat tak postrzegany, nie tylko nie budzi wątpliwości, ale wręcz kusi i fascynuje, stąd warto się przyjrzeć tym rozdziałom recenzowanej pozycji.

W obszar treści tej książki wpisane jest osobiste poszukiwanie idei personalizmu, który głosili E. Mounier, J. Maritain, G. Marcel czy M. Scheller. Szymonik te wartości czyni swoistą prolongatą współczesnej filozofii chrześcijańskiej. Akcentuje i mocno podkreśla osobę jako tę, która posiada uprzywilejowane miejsce w świecie wartości, także w tym czasie, w którym my żyjemy, pomimo najnowszych kierunków myśli filozoficznej. W ten sposób zostajemy podprowadzeni do widocznego w poglądach myślicieli i ich skutkach kryzysu moralnego (rozdz. I). Oto dowiadujemy się, iż głośnym zwiastunem tego stanu rzeczy był F. Nietzsche, gdy będąc filozofem niemieckim, siebie „... określa jako „mordercę Boga” i „wybawiciela ludzkości” (s. 16). Jeśli przywoła się jego zwolenników, to rozprawiają się z nim w tej pozycji: s. Z. J. Zdybicka, S. Świeżawski, czy ks. S. Wielgus. Ten kryzys moralny rysuje ks. Szymonik w życiu politycznym, religijnym i rodzinnym. Powtarza za Janem Pawłem II jego nader cenną uwagę, gdy przypomina: „Nową jakość Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel skierowany do starego kontynentu: *Europa, otwórz drzwi Chrystusowi*” (s. 25). Idzie tu o życie polityczne i jego moralny wymiar, dowiadujemy się przy lekturze recenzowanej książki.

Jednak kryzys moralny – jak się dziś uważa – dotyka w Europie także życia rodzinnego. Przybliża więc Szymonik rodzinę, jako społeczność naturalną, czyli wypływającą ze społecznej natury człowieka. To słusznie socjologizujące stwierdzenie poprzedza jednak myślą filozoficzną, głębszą, sięgającą jakby drugiego dna ludzkiego życia, gdy pisze, iż „... głębsze spojrzenie na problematykę rodzinną jest niemożliwe bez odniesienia się do kwestii antropologicznych i filozoficznych. W ostatecznym rozrachunku wizja rodziny jest uzależniona od ogólnego sposobu widzenia świata i człowieka” (s. 67). Do tej wizji rodziny odwołuje się ks. Szymonik poprzez dane

teologiczne, socjologiczne, psychologiczne, medyczne (W. Półtawska), by ugruntować studium wcześniejszego bpa K. Wojtyły na obradach *Vaticanum II*, po jego cenne nauczanie już jako papieża, które jest przybliżane w kolejnych rozdziałach tej pozycji.

W zakresie wspomnianego kryzysu moralnego, przechodzi Doktor do sprawy rodziny. Tę formę realizacji się człowieka w rodzinie, wyprowadza z jego natury, która jakby dyktuje każdemu indywidualum sposób postępowania, ale także wskazuje na pierwszą *societas*, czyli rodzinę naturalną. Przywołuje tu prof. W. Piwowarskiego, który wyraźnie na ten temat pisał, wszak niepokoiły go nowe opinie na ten temat. „Oparta na naturze człowieka rodzina jest związkiem koniecznym, trwałym i stałym” (s. 51) – powiada Lubelski myśliciel z zakresu filozofii społecznej. Człowiek, jak wcześniej wspomniano, jest istotą cielesno-duchową, dlatego „wzajemne oddanie się małżonków nie jest zjawiskiem czysto biologicznym, ale obejmuje samą wewnętrzną istotę bytu ludzkiego” – kończy Autor tę refleksję adhortacją *Familiaris consortio* (11).

Wspomniany kryzys moralny, jak i jego ekspresja w polityce, życiu rodzinnym dotyka i wskazuje na przeciwieństwo tego współczesnego rozkładu etycznego, wskazuje na głoszoną cywilizację miłości, którą chrześcijaństwo na przestrzeni historii starało się realizować. Tym razem, przeciwieństwem tej idei jest cywilizacja śmierci, czytamy w tej pozycji. Ta pierwsza cywilizacja miłości przywoływana była już przez Pawła VI, kontynuowana przez Jana Pawła II, zaś obaj nauczali o prymacie osoby nad rzeczą, etyki nad techniką, bycia nad posiadaniem a także miłosierdzia nad sprawiedliwością. Dlatego Szymonik powtórzy znane zdanie P. Skrzydlewskiego, iż ta druga cywilizacja, tj. śmierci, to „...pogwałcenie niezbywalnych ludzkich praw przejawiające się w zabójstwach, ludobójstwie, spędzaniu płodu, eutanazji, samobójstwach, torturach, niewolnictwie oraz wszelkiej niesprawiedliwości i gwałtach” (s. 75). Dwa aspekty cywilizacji, tj. miłości i śmierci, niczym klamra spinają życie indywidualnego człowieka w rodzinie ze współczesnymi społecznościami politycznymi Europy i świata.

Drugi aspekt podjęty w poszczególnych rozdziałach recenzowanej pozycji, to pewne *continuum* spraw osoby i demokracji w nauczaniu Jana Pawła II i jego następcy. To linia przewodnia myśli, iż „chrześcijaństwo - jak pisał Jan Paweł II - uczy nas rozumienia doczesności z perspektywy życia wiecznego. Bez tej perspektywy ... nie przynosi człowiekowi na końcu niczego innego, jak tylko: konieczność śmierci” (s. 101). Stąd te dwie dymensje ludzkiego życia, to zdaniem Benedykta XVI obowiązek każdego kapłana, by jako nauczyciel prawd wiary był – jak się papież wyraża – ekspertem „od spotkania człowieka z Bogiem” (s. 109). Idzie o pogłębianie naszej wiary, byśmy stawali się uczestnikami i przekazicielami duchowości, która znajdowała miejsce nie tylko za klasztorną furką, ale także w środowisku życia rodzinnego, społecznego, kulturalnego i politycznego.

Wspomniani bowiem papieże w czasie swych podróży apostolskich, które odbyli, także podtrzymywali dialog ekumeniczny, by ten organizm Kościoła, który został podzielony schizmami, dążył na powrót do jedności. Tym bardziej, że w tej jedności

łatwiej będzie o pochylanie się nad wspólnymi sprawami: chorych, samotnych, bezrobotnych i tymi, którzy bezpośrednio, czy pośrednio w ich obszarze się znajdują. Te doświadczenia bowiem dotyczą każdego człowieka, także znajdują bolesny wymiar w epicentrum spraw II wojny światowej, mianowicie w obszarze tematycznym Auschwitz – Birkenau. Benedykt XVI starać się będzie iść torami swego poprzednika, wszak on gdy był po raz pierwszy w Polsce jako Patriarcha Zachodu, to właśnie stanął w Oświęcimiu. Nie dziwi więc przybliżenie w tej pozycji dramatu obecnego papieża, gdy na tym bolesnym skrawku polskiej ziemi czekaliśmy na reakcję obecnego papieża i usłyszeliśmy: „Mówić w tym miejscu kaźni, niezliczonych zbrodni przeciwko Bogu i człowiekowi... jest rzeczą prawie niemożliwą – a szczególnie trudną i przygnębiającą dla chrześcijanina, dla papieża, który pochodzi z Niemiec” (s. 119-120). Postawa papieża Benedykta XVI, kontakt z dotkniętymi tu ofiarami, także z Żydami, którzy tu w tym dniu przybyli, to wielka trauma, którą papież, Kościół, czy naród polski doświadcza. Nie dziwi więc fakt, iż te sprawy Autor pozycji opisuje niczym katharsis ludzkości XXI wieku.

W tym kontekście łatwiej zrozumieć tytuł VIII rozdziału: Godność człowieka w społeczeństwie obywatelskim. Nie zapominając o tym, co było podnoszone, przez dwie dekady lat w Polsce, iż faktycznie realizuje się w demokracji – napisze ks. Szymonik – jej konieczność i wymiar personalistyczny. Dojście do tej dymensji ludzkiego życia, wyznacza pogłębianie pojęcia *dignitas hominis*. Nie cofa się daleko, ale do czasu po II wojnie światowej, wszak wiek ten szczególnie po dramacie Oświęcimia był wiekiem nader ważkich spraw antropologicznych. Podłożem tej myśli filozoficznej stało się chrześcijaństwo Europy, ale także filozofowie tego okresu (J.P. Sartre, Z. Freud, C. Levi-Strauss). W tym kontekście może się wypowiadać każdy człowiek, a dzieje się to dzięki ONZ, która utworzyła Powszechną Deklarację Praw Człowieka, która wzmacnia fundamenty Europy, jakże często zapodziejwane przez współczesną filozofię. Stąd doprowadzana jest w tej pozycji do głosu aksjologia osoby, społeczeństwa, obywatela jako nośne wartości demokracji. Te myśli podejmował Jan Paweł II w wielu swych wypowiedziach, ale nader interesująco to przypomina Autor pozycji, gdy przywołuje encyklikę *Veritatis splendor*; jakby wskazując na treści wiedzy i wiary, które jeszcze mocniej zabrzmiały w encyklice *Fides et ratio* (1998). Zda się ks. Szymonik pytać w rozdziale IX: Czy fundament tradycyjnych wartości wytrzyma ciężar nowych czasów? Ba, kontynuując to pytanie stara się odpowiedzieć w kolejnym rozdziale zatytułowanym: Czas miniony i czas przyszły – współczesność w świetle prawdy o człowieku. Aczkolwiek wskazuje na przeszłość i przyszłość, to nie zapodiewa teraźniejszość. Jak więc realia dnia dzisiejszego, owej współczesności są rysowane?

Wiele myśli personalizmu jest wydobyte z papieskich dokumentów. Ku takiej postawie czujemy uzasadnienie, wszak w encyklice *Fides et ratio* Jan Paweł II przywołał stare pytanie Tertuliana, który był świadkiem ówczesnego Wschodu i Zachodu, tym samym myślicielu tego Kościoła, dlatego pyta: „Cóż mają wspólnego Ateny i Jerozolima? A coż Akademia i Kościół?, jest wyraźnym świadectwem krytycznej

postawy, z jaką chrześcijańscy myśliciele od samego początku podejmowali problem relacji między wiarą a filozofią, dostrzegając wszystkie jej aspekty pozytywne i jej granice” (41). Ten szeroki ale i głęboki obszar spraw wyraźnie przedziera się w refleksji tych rozdziałów finalizowanych ostatnim, zatytułowanym: Demokracja personalistyczna – szansa i wyzwanie (s.199). Ten arcyciekawy manewr czyni refleksję bardzo urodzajną, bo ukazuje w jej obszarze nie tylko filozofów zachodnich ale i naszych polskich myślicieli, którymi są: A. Bronk, R. Darowski, H. Kiereś, S. Kowalczyk, M.A. Krąpiec, M. Kurdziołek, S. Świeżawski, J. Tischner, J. Wojtyśiak, Z.J. Zdybicka, J. Życiński, i wielu, wielu innych.

Ta nośna część recenzowanej pozycji zarysowana powyżej, koncentruje się *sensu stricte* na demokracji personalistycznej. Dlatego też przywołuje cenny wywiad V. Possentiego przed wyborem Wojtyły na papieża, jak i ten drugi z J. Gawrońskim w 1993 r., czy rok później z V. Messorim. To wszystko ubogaca myśli z zakresu demokracji Jana Pawła II, wszak odsłania wiele tajników papieskiej zadumy, próby jej realizacji w Kościele i w świecie, wreszcie w jego Ojczyźnie nad Wisłą. *Verba volant*, mawiano w średniowieczu, ale dodawano: *scripta manent*. Dobrze, iż Stowarzyszenie „Civitas Christiana” *via* PAX, oddało czytelnikowi interesujący zakres dywagacji, które koncentrują się na przeżywanej demokracji dwu dekad przełomu wieków.

ks. Stanisław Pamuła

Emilia Paola Pacelli, *The good Earth. Reflection on Evangelization*, Rome 2010, ss. 350, wyd. International Secretariat of the PMU Propaganda Fide.

Prezentowana pozycja dr Emilii Paoli Pacelli, może nie jest jej wielkim namysłem nad sprawą prezentowanych misji w obecnej dekadzie lat XXI wieku, ale bardziej próbą opisu i podsumowywania aktywności Kościoła w misyjnej pracy, zaś szczególnie w tych 10. latach obecnego wieku. Racją takiej zawartości tej książki jest fakt, iż dokonuje tego autorka, która wydaje periodyk „Omnis Terra” i jest też prowadzącą „Courses of Studies for the Mission”. Te dwa fakty, przynajmniej po części, usprawiedliwiają nader dokumentacyjny charakter zebranych artykułów i uczynienie z nich korpusu bardzo szybko opublikowanej książki. Jakże więc ten materiał jest przybliżany?

Całość tej pozycji jest zarysowana w słowie wstępnym autorki, która stawia wręcz retoryczne pytanie i zarazem odpowiedź: dlaczego taki tytuł nosi ta książka? Odpowiadając napisze, iż jest to echo słynnej pracy Pearl Buck’a, który aktywność misyjną przedstawił jako dzieło ewangelizacji. Punktem styku tego procesu jest odniesienie się do Chrystusa, który jest przedstawiany człowiekowi jakby w pośpiechu, by do niego dotrzeć, a sprawa jego obecności u wszystkich, jest nader ważna i aktualna. W dziele ewangelizacji Buck jest obecny, wszak powie autorka, iż uważał on, że